

149. na stronie 1/2 / 6
13 II 69
N 11-9
13 II 69

W DOLNYM BIEGU WISŁY I NOTECI

[Handwritten signature]

[Handwritten mark]

Zima w pełni, a ja o wiosnie. Może nie tyle o wiosnie, ile o niebezpieczeństwach, jakie zazwyczaj niesie ona z sobą. Każdego niemal roku przez województwo przepływa fala powodziowa. Jest to wtedy czas pełen niepokoju i pełnej mobilizacji ludności bezpośrednio zagrożonej ewentualnymi skutkami powodzi. Chodź? W tym roku spodziewają się oni, że powodziowych kłopotów nie będzie. Krąży plotka mówiąca, że stan zagrożenia został zlikwidowany dzięki wybudowaniu stopnia wodnego na Wiśle pod Włocławkiem. To niestety, tylko marzenie, wynikające z nieznamomości charakteru tego stopnia. Nie posiada on zbiornika *retencyjnego*, to znaczy takiego, który zbierał by nadmiar fali powodziowej. Spiętrzenie wody pod Włocławkiem może w obecnym układzie osiągnąć 70 cm, co jest wielkością znikomą. Wprawdzie stopień włocławski został wyposażony w zbiornik, ale służyć on będzie wyłącznie regulacji przepływu wody przy normalnym stanie. Zbiornik ten może zmagazynować 53 miliony metrów sześciennych wody, podczas kiedy przepływ jej w czasie fali powodziowej osiąga 5.600 metrów sześciennych na sekundę. Zważywszy, że fala powodziowa przechodzi przez województwo przeciętnie w ciągu około

149

149

10 dni, dla jej zatanowienia trzeba by wybudować kilkadziesiąt razy większy zbiornik. Ze względu na zagospodarowanie terenów nadwiślańskich, byłaby ta operacja nieopłacalna. Koszty włożone w jej realizację przekroczyłyby korzyści. Innymi słowy trzeba by było zlikwidować kilkadziesiąt wsi i parę małych miast.

Tak więc nadal przed powodzią bronić się będziemy metodami tradycyjnymi, poprzez sieć wałów przeciwpowodziowych. Jest ona w województwie w zasadzie wystarczająca. Jedyne problemy stanowi rejon Brzozy Toruńskiej, gdzie poszukuje się innych dróg wyjścia z wodnego impasu.

Ale o tym za chwilę. Pracują także pompy służące do odwodnienia terenów leżących poza wałami. Znajdują się one w Konieczycach, Przechowie, Słodisku, Łęgnowie, Chełmnie i niedawno zainstalowane w Rządzu.

Z tą ostatnią jest pewien kłopot, tak, że nie gwarantuje ona pełnej sprawności. Ustawicznie trzeba usuwać usterki agregatów pompowych.

Nie można z ^{ostatnim} usunięciem awarii czekać do chwili bezpośredniego zagrożenia. Jest jeszcze trochę czasu na wymianę całego urządzenia.

Zostało ono przecież gdzieś zakupione i można się chyba od producenta domagać w ramach gwarancji, wymiany ~~urządzenia~~. W ramach tak zwanej obrony biernej dokonuje się systematycznych przeglądów i konserwacji wałów przeciwpowodziowych. Ich aktualny stan nie budzi zastrzeżeń. Tak więc jeszcze przez jakiś czas główny ciężar walki

z wysoką wodą spoczywać będzie na barkach ludzi. Ten uciążliwy bądź co bądź kłopot, ustanie z chwilą ostatecznego uporządkowania i zagospodarowania górskich dopływów Wisły. Tak się bowiem dzieje, że w czasie wiosny duża ilość górskich rzek uderza jednocześnie olbrzymimi masami wody na jedną, jedyną Wisłę i stąd zagrożenie dolin. Zapory i zbiorniki w Solinie i Porąbce czynią sytuację już znośniejszą. Kiedy ukończony zostanie zbiornik na Dunajcu w Czorsztynie, będzie można drogą pewnych manipulacji zespołem zbiorników pokierować nadmiarem wody wiosennej w ten sposób, że doliny przestaną zupełnie odczuwać skutki fali powodziowej. Nadwyżki wody będą mogły być magazynowane w tych trzech dużych zbiornikach wodnych w górach. Pora teraz powrócić do okolic Brzozy Toruńskiej. 62 gospodarstwa o powierzchni ponad 500 ha ogólnej wartości 13 milionów złotych. Paręset ludzi mieszkających tu i pracujących przeżywa co roku klęskę powodzi. Ze względów ekonomicznych - mówią fachowcy - nie opłaca się tego terenu chronić przed zalewem systemem wałów przeciwpowodziowych. Proponowano parokrotnie tamtejszej ludności przeniesienie na inny teren. Propozycje te napotykają na opory wynikające z kilku łatwych do rozszyfrowania przyczyn. Pierwszą, aczkolwiek może najmniej istotną przyczyną, jest przywiązanie do ziemi ojców i zagospodarowanie jej.

Wprawdzie tereny zamienne miały z reguły grunty lepszej jakości, ale brak im było niemal zupełnie zabudowań gospodarskich. Nikt spośród rolników mieszkających na tych ustawicznie zalewanych terenach nie chce się zdecydować na ponowne koszty związane z budowaniem nowych zagród. Ponadto odpowiada im w pewnym sensie obecna sytuacja, ponieważ z tytułu ubezpieczenia od klęsk żywiołowych otrzymują z PZU spore sumy pieniędzy. Obliczono, że co 5 lat Zakład Ubezpieczeń wykupuje praktycznie wszystkie te gospodarstwa. Suma bowiem wypłat przekracza wartość majątku ziemskiego w okolicy Brzozy. Tak więc można przypuszczać, że przyczyna niechęci do przeniesienia się na inne tereny wynika jedynie z wnikliwej kalkulacji. W aktualnym układzie rzeczy rolnicy po prostu zyskują. Chyba, że PZU zdecyduje się zrezygnować w ogóle z ubezpieczania tych gospodarstw. Znamienne jest i to, że rolnicy wyrażali niezwykle chętnie gotowość sprzedania swoich gospodarstw, ponieważ daje im to możliwość wyboru nowego miejsca zamieszkania dla siebie. Sądzę, że te w końcu naturalne ^{chci} ~~ochoty~~ ludności z Brzozy można doskonale pogodzić z interesem gospodarczym. Państwo przejmuje od rolników przechodzących na emeryturę sporo gruntów uprawnych. I tu właśnie otwiera się możliwość wyboru miejsca o co tak bardzo corocznym powodzianom spod Torunia ~~chodzi~~.

Można im przecież zaproponować przejęcie takich właśnie opuszczanych gospodarstw wyposażonych dodatkowo z reguły w przyzwoite zaplecze gospodarskie. Warto, aby sprawą tą zajął się nieco energiczniej

Wydział Rolnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Bo przecież nie można dłużej tolerować dla przykładu faktów wyjątkowo zmyślnego spekulowania na skutkach powodzi. Oto pewien sadownik z rejonu Brzozy Toruńskiej przeprowadzał dokładne rozeznanie o stanie wody na Wiśle pod Krakowem. Na tej podstawie wiedział wcześniej kiedy woda zaleje jego grunty. Zasadzał wówczas jakieś mało kosztowne warzywo ponosząc wkład finansowy w granicach 5 tysięcy złotych i ubezpieczał je na 50 tysięcy złotych. Woda nadpływała, zalewała uprawę, rolnikowi wypłacano do ręki 45 tysięcy złotych czystego zysku. Nie musiał się nawet trudzić ze zbiorem plonów. Tak więc zyskiwał tylko rolnik, a tracił rynek zubożony o tę właśnie ilość nie zebranych plonów.

Reasumując: sprawa Brzozy Toruńskiej powinna się doczekać unormowania prawnego jeszcze przed nadejściem tegorocznej wiosennej fali powodziowej.

Przenieśmy się teraz nad Noteć. Ta nizinna rzeka przysparza również wiele kłopotów co Wisła. Obecny generalny projekt zagospodarowania Noteci przyniesie już w bieżącym roku pewne korzystne zmiany.

Rozpoczęta zostanie niebawem budowa zbiornika retencyjnego w Pakości. Aktualnie w trakcie poszerzania znajduje się koryto starej Noteci w rejonie Rynarzewa, dzięki czemu woda zacznie spływać szybciej i przestanie zagrażać bogatym nadnoteckim łąkom, a tym samym nie będzie już narażała na straty miejscową ludność. W bieżącym roku zakończone też zostaną prace przy przebudowie Kanału Józefińskiego.

149 Dzięki czemu przepływ wody wzrośnie tam z trzech do dziesięciu metrów sześciennych na sekundę, co również unormuje warunki życia i pracy ludzi. Tak więc najbliższe są perspektywy radykalnej poprawy życia w dolinie Noteci. Skryształizują się ostatecznie w tym roku. Wisła natomiast, jak długo nie ukończone zostaną wszystkie prace w górach, wymagać jeszcze będzie nadal bacznej uwagi ze strony ludzi. Od ich czujności zależna będzie sytuacja w okresie przypływu wielkiej wody. Ale najważniejsze jest to, że i ta rzeka zostanie w niedługim czasie ujarzmiona ostatecznie i zamiast ludziom szkodzić zacznie przynosić korzyści pozwalając im spokojniej myśleć o każdej następnej wiośnie. niebezpieczeństwo powodzi ustąpi.